



Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



598

7987

Biblioteczka Żołnierza Nr. 3

Demokracja i reakcja
w powstaniach narodowych

MARZEC 1945

Wydawnictwo
Oddziału Propagandy Gł. Zarządu Polityczno-Wychowawczego
Wojska Polskiego.



598 7987
Biblioteczka Żołnierza Nr. 3

Demokracja i reakcja
w powstaniach narodowych

MARZEC 1945

Wydawnictwo
Oddziału Propagandy Gł. Zarządu Polityczno-Wychowawczego
Wojska Polskiego.

Biblioteczka Żołnierza Nr. 3

Demokracja i reakcja **w powstaniach narodowych**

MARZEC 1945

Wydawnictwo

Oddziału Propagandy Gł. Zarządu Polityczno-Wychowawczego
Wojska Polskiego.

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Ofic. Polit. Wychow.

93/438/

24920/2



L. inv. 2987

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Gł. P. lit. Wychow.



W końcu XVIII w. upadła dawna Rzeczpospolita Polska, rozdzielona przez trzy państwa absolutystyczne: hohenzollernowskie Prusy, Rosję carską i habsburską Austrię. Dwie były przyczyny upadku państwa polskiego: zaborczość państw rozbiorowych, zwłaszcza Prus, i rozprężenie i słabość wewnętrzna spowodowane przez rządy magnackie.

Naród polski nie pogodził się ani na chwilę z utratą niepodległości. Od wojny w obronie Konstytucji 3 Maja do odzyskania niepodległości przez z górą 100 lat nie było ani jednego 15-lecia, w którymby Polacy nie zrywali się do walki zbrojnej przeciw zaborcom. Powstania utrzymały w narodzie wysoki duch patriotyczny, były dowodem wielkiej żywotności narodu i zostawiły testament walki przyszłym pokoleniom.

Chorażymi walki o niepodległość były czynniki demokratyczno-postępowe. Obóz wolnościowy rozumiał ścisły związek walki o niepodległość z walką o demokrację.

Dzieje powstań narodowych jaśniejają wspaniałymi przykładami patriotyzmu i ofiarności ludu i jego bohaterów. Im zawdzięczamy Racławice i zdobycie Bydgoszczy, Noc Listopadową i zwycięstwo pod Miłosławiem, wspaniałą, bohaterską epopeję powstańczą 1863 roku i walki wolnościowe 1905 roku. Z ducha demokracji zrodziły się najpiękniejsze dzieła polskiej myśli politycznej.

Jednocześnie przez dzieje powstań narodowych przewija się czarna wstęga haniebnych zdrad reakcji.

Magnaci za judaszowe srebrniki zawiązali Targowicę, by obalić Konstytucję 3 Maja. Wielcy panowie — „królewietą“ bez wahań pospieszyli na dwory zaborców z pokłonami poddańczy, by uzyskać potwierdzenie przywilejów, by utrzymać swą przewagę nad narodem.

Postępowanie reakcji dyktuje tylko ciasny egoizm grupowy, nie cofający się przed niczem. A stroi się ten egoizm w tożę patriotyzmu i „cnoty obywatelskiej“. Potrzebne to jest, by łatwiej utrzymać swe uprzywilejowane, pasożytnicze stanowisko.

Reakcja w trosce o interesy bogaczy stara się nie dopuścić do walki zbrojnej z zaborcami. Jeżeli zaś walka wybuchą, grupy reakcyjne czynią wszystko, by ją zahamować i spętać.

Reakcja dopuszcza się jawnej zdrady. Po wybuchu powstania listopadowego rząd ks. Adama Czartoryskiego wzywa namiestnika carskiego, Wielkiego Ks. Konstantego, by siłą stłumił „bunt”. W czasie powstania wielkopolskiego 1848 roku arystokracja polska zawiera z Prusami w Jarosławcu ugodę, w której godzi się na rozbrojenie polskich sił powstańczych.

We wszystkich ruchach niepodległościowych, od powstania Kościuszki do powstania styczniowego, reakcja nie pozwala na przeprowadzenie reform społecznych, warunkujących wciągnięcie do walki szerokich mas narodu i powodzenie walki.

Hasłem reakcji polskiej w okresie zaborów jest: lepsza Polska z przywilejami pod zaborem, niż Polska niepodległa bez przywilejów.

Walki niepodległościowe, powstania narodowe były wynikiem ścierania się dwóch przeciwnych sił w społeczeństwie: demokracji, konsekwentnie stojącej na gruncie walki zbrojnej o niepodległość i reakcji, gotowej wyrzec się niepodległości w imię wąskich interesów grup uprzywilejowanych.

Tak było w powstaniach narodowych. To samo występuje w chwili obecnej.

Rok 1939 przyniósł straszną katastrofę narodową. I tutaj jak w końcu XVIII wieku, grupy reakcyjne przygotowały klęskę.

Naród polski, demokracja polska po 1939 roku poszły szlakiem walki o niepodległość i postęp. Wbrew nawoływaniom i terrorowi grup reakcyjnych, sanacyjno-endeckich, obóz demokracji w kraju stworzył Armię Ludową, która w walce partyzanckiej dokumentowała prawo Polski do życia. Demokracja polska, przy pomocy największego państwa słowiańskiego, Związku Radzieckiego, stworzyła I-szą Armię, która zbrojnie wyrabiała drogę do Ojczyzny. Demokracja kroczy zwycięsko w walce o Polskę niepodległą, silną, demokratyczną.

Reakcja polska po 1939 roku szła drogą zdrady narodowej. Grupy reakcyjne rozumiały, że jeśli Polska odzyska niepodległość drogą powszechnej walki narodu wspólnie z państwami demokratycznymi, to skończą się w Polsce przywileje i do głosu musi dojść demokracja. Dlatego kliki londyńskie nie miały dla deptanego i niszczonego narodu innych wskazań, jak „czekanie z bronią u nogi”, „zachowanie zimnej krwi”, „nieprowokowanie wroga”. Dlatego skazały armię gen. Andersa na 2-letnią bezczynność w piaskach Iranu i Iraku. Dlatego nie zaważyły się rzucić zależnych od siebie organizacyj w kraju do

bratobójczej walki z partyzantami polskimi, a potem do wystąpień przeciwko odrodzonemu Wojsku Polskiemu.

Dziś rodzima reakcja — spadkobiercy Targowicy, zaprzalców i zdrajców wszystkich państw narodowych — stoi u rozbitego koryta. Odrodzona Polska powstała wbrew nim i zmiotła ich z powierzchni swego życia.

Naród polski, wierny tradycjom powstań narodowych, kroczy drogą walki zbrojnej i demokracji. Nauczony doświadczeniami nie da podnieść głowy reakcji. Odrodzenie Polski na mocnych i silnych podstawach jest wyrokiem bezpowrotnej zagłady dla reakcji.

Nieklamana i głęboka demokracja, postęp społeczny i gospodarczy, przyjaźń i sojusz z przodującym państwem demokratycznym — Związkiem Radzieckim, oto program zjednoczenia narodu wokół demokratycznych władz państwa i obozu demokracji, spadkobierców najpiękniejszych tradycji powstań i walk niepodległościowych.

Konstytucja 3-go Maja.

Rok rocznie 3-go Maja naród polski obchodził rocznicę uchwalenia Konstytucji 1791 r.

Wspomnienie Konstytucji 3 Maja dodawało licznym pokoleniom wiary w siły żywotne narodu, w jego zdolność do dźwignięcia się i wejścia na drogę postępu. Bo oto w chwili śmiertelnego niebezpieczeństwa naród polski zdobył się na **wysiłek ku odrodzeniu narodowemu, reformom i postępowi**. Konstytucja 3 Maja przeciwstawiła wzmocnioną władzę centralną, panoszącą się samowoli magnatów, zmniejszając przegrodę między szlachtą i mieszczaństwem, wysuwała zasadę opieki państwa nad chłopem. **Mimo braku dostatecznego zdecydowania Konstytucja 3 Maja była jednak wejściem na drogę zmian postępowych.**

W roku 1772 nastąpił pierwszy rozbiór Polski. Prusy zagarnęły Pomorze, odcinając Polskę od Bałtyku i dławiąc przez to jej życie gospodarcze. Wobec trzech ościennych monarchii absolutnych Polska ówczesna była bezsilna. **Dwieście lat samowolnych rządów magnackich zrujnowało ją doszczętnie.** Za to magnaci byli panami ogromnych fortun na wschodnich, niepolskich ziemiach Rzeczypospolitej. Za wysługiwanie się obcym państwowi wielu z nich otrzymało sute pensje. Dla magnaterii Polska była jej własnym folwarkiem, źródłem zaszczytów i dochodów. Sejmy były stale zrywane z poduszczenia i za pieniądze magnatów i obcych rządów. Siła zbrojna Polski nie dosięgła nawet ustawowych 24 tys. żołnierzy.

Kraj był gospodarczo zacofany i zniszczony przez rabunkową gospodarkę magnatów. Chłop pańszczyźniany, przykuty do gleby, zdany na łaskę i niełaskę pana. Musiał bezpłatnie pracować na pana sześć dni w tygodniu. Mieszczanin, pogardzony przez szlachtę „łyk“, był pozbawiony wszelkich praw politycznych. Handel i przemysł znajdowały się w upadku. „Miasta składają się z nazwisk i gruzów“ — pisał publicysta owych czasów ks. Jezierski.

Katastrofa pierwszego rozbioru stała się dzwonem bijącym na alarm. Już wcześniej nieśmiało odzywały się w Polsce **głosy, wzywające do reform społecznych i politycznych.** Teraz głosy te nabierają siły i znajdują coraz szersze echo. —

Czołowe umysły w narodzie: Stanisław Staszic, Hugo Kollątaj, Franciszek Jezierski, Józef Wybicki nawołują do gruntownej przebudowy społecznej. Ks. Jezierski pisał: „Jeżeli naród niema praw ogólnych dla wszystkich ziemi swej mieszkańców, jeżeli jeden ród i pokolenie, przywileje mający, wyłącza się od innych ludzi, taki naród trwałości mieć nie może”. Dlatego też najwybitniejsi reformatorzy polscy Staszic i Kollątaj domagają się zniesienia poddaństwa i pańszczyzny chłopów, nadania im na własność ziemi, dopuszczenia do Sejmu. Dla mieszczan żądają równouprawnienia ze szlachtą. Wiedzą oni, że tylko takie państwo może przetrwać i być silnym, w którym każdy czuje się pełnoprawnym, wolnym obywatelem. Reformatorzy wiedzieli również, że Polska wymaga pohamowania samowoli magnackiej, silnego rządu, odpowiedzialnego przed narodem, uporządkowanego skarbu i silnej armii dla odparcia wrogów zewnętrznych.

Już poprzednio ks. Stanisław Konarski rzucił podstawy pod reformę nauczania. Dzieło Konarskiego poprowadziła dalej powstała w 1775 r. **Komisja Edukacji Narodowej**, pierwsze w Europie ministerstwo oświaty. Młodzież przestano karmić bezkrytycznym uwielbieniem „złotej wolności szlacheckiej”. Zaczęto ją wychowywać w duchu obywatelskim, zaczęto jej dawać solidną wiedzę, według najlepszych wzorów zagranicznych.

Równocześnie we Francji rozwija się prąd t. zw. „oświecenia”. Jego głosiciele domagają się uznania również wszystkich ludzi wobec prawa, zniesienia przywilejów warstw wyższych. Hasła „oświecenia” zostają przeniesione do Polski i znajdują tu żywy oddźwięk.

Jesienią 1788 r. zebrał się sejm, który obrady swe skończył dopiero w 1792 r. i przeszedł do historii pod nazwą Czteroletniego. Sejm ten miał dokonać dzieła reform.

W sejmie Czteroletnim wytworzyły się dwa stronnictwa. „Stronnictwo Patriotyczne” grupowało zwolenników reform. Współpracowali z nim ściśle Hugo Kollątaj i Stanisław Staszic — najbardziej postępowi przedstawiciele ruchu patriotycznego, oraz Tadeusz Kościuszko — sławny już wtedy bohater walk o wolność Ameryki.

Przeciwko stronnictwu reform złączyły się wszystkie ciemne siły reakcji magnackiej. Magnaci wiedzieli, że w Polsce zreformowanej, silnej, postępowej, musi skończyć się ich samowola i nieograniczony wyzysk chłopów i miast. Stronnictwo magnatów zrobiło wszystko, by do reform nie dopuścić. Na czele reakcji stanęli hetman Branicki — kat patriotycznych odruchów społeczeństwa, Szczęsny Potocki — pan krociowej

fortuny na Ukrainie, wreszcie Kazimierz Nestor-Sapieha — magnat, trzęsący Białorusią i Litwą. Na pomoc magnaterii pośpieszyły państwa zaborcze. Były one zainteresowane w słabości Polski. Ambasady: pruska, carska i austriacka rzuciły ogromne sumy dla poparcia magnaterii.

Zawrzała walka. T.zw.: „Kuźnica Kollatajowska” wypuszcza dziesiątki broszur, w których przekonuje o konieczności reform. „Stronnictwo Patriotyczne” odrazu poparłi mieszczanie, wśród których szerokim echem odbiły się hasła równości, głoszone przez Rewolucję Francuską.

Na początku sejm postanowił podnieść wojsko do stu tys. i zreorganizować je na nowych zasadach. By stworzyć dla wojska podstawy materialne, przeprowadzono szereg reform skarbowych. Uchwalono nowe podatki, które płacić miała również i szlachta. **Uchwalono ustawę o miastach.** Mieszczanie miast królewskich otrzymali nietykalność osobistą, dostęp do urzędów, prawo nabywania ziemi i szeroki samorząd. Otrzymywali również prawo udziału w sejmie, ale tylko z głosem doradczym. Ustawa o miastach była **pierwszym prawem, wprowadzającym postępowe zmiany do organizacji ówczesnego społeczeństwa polskiego.**

Równocześnie z walką o te prawa „Stronnictwo Patriotyczne” opracowało projekt nowej Konstytucji. Na dzień 3 Maja wyznaczono głosowanie nad Konstytucją.

Dzień 3 Maja 1791 r. zastał Warszawę w stanie gorączkowego oczekiwania. Od rana na Placu Zamkowym zebrały się nieprzejrzane tłumy ludu, wśród którego rozchodziły się głośnie wieści o mających nastąpić wypadkach. Przywódcy „Stronnictwa Patriotycznego” otrzymali wiadomość, że hetman Branicki zmobilizował watahę rębajłów, którzy mieli szablami rozpędzić sejm. Dlatego, przed zamkiem ustawiono oddziały piechoty i kawalerii oraz baterię dział. **Wiedzano także, że patriotyczny lud warszawski nie dopuści do wybryków pacholców magnaterii.**

Wbrew wściekłemu wrzaskom protestu Branickiego i jego współników, projekt został odczytany i z ogromnym zapalem przyjęty przez większość posłów. Na ulicy rozradowany tłum poniósł na rękach przywódców Stronnictwa Patriotycznego.

Konstytucja 3 Maja **kładła tamę nieograniczonej samowoli magnatów.** Zniesiono „Liberum Veto”, czyli prawo zerwania sejmu przez sprzeciw jednego choćby posła. Odtąd ustawy miały być uchwalane większością głosów. Ministrowie mieli być usuwalni i odpowiedzialni przed sejmem za sprawowanie swego urzędu. Zniesiono wolny wybór króla, z którego

korzystali tylko magnaci dla szerzenia zamieszania i dla korzyści osobistych.

Tym zmianom w politycznym ustroju Polski nie towarzyszyły niestety zdecydowane reformy społeczne. Mieszczanie otrzymali tylko potwierdzenie poprzedniej ustawy. Chłopom Konstytucja 3 Maja dawała jedynie obietnice „opieki prawa i rządu”. Ale praktycznych zmian to nie przyniosło, gdyż **nie znosiło niewoli chłopów i nie dawało mu ziemi**. Mimo to jednak Konstytucja 3 Maja była pierwszym dokumentem państwowym, w którym zabrzmiały słowa o „ludzie rolniczym, który najliczniejszą stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę”.

Nierozwiązanie sprawy chłopskiej i wielu innych, było **ustępstwem wobec reakcji magnacko-szlacheckiej**. Polityka ta miała nieraz fatalnie zawazyć na losach walki o niepodległość. Wskutek swej połowiczności i niezdecydowania Konstytucja 3 Maja **nie potrafiła złamać magnaterii i nie zmobilizowała dla swej obrony szerokich rzesz ludu polskiego**.

Magnateria, podrażniona przez Konstytucję 3 Maja nie dała za wygraną. Magnaci przeprowadzili gwałtowną agitację wśród mas ciemnej szlachty. Równocześnie zaczęli kołatać o pomoc do dworów zagranicznych. Były one zaniepokojone możliwością wzmocnienia Polski i utraty swych wpływów. Prusy ani na chwilę nie zarzuciły projektów drugiego rozbioru Polski. Katarzynie II Konstytucja 3 Maja wydała się iskrą niebezpieczną dla despotyzmu carskiego. Wreszcie przywódcy magnatów: Branicki, Rzewuski i Potocki zawiązali konfederację zwaną „Targowicą” dla obalenia konstytucji wbrew narodowi. Zwrócili się oni o pomoc zbrojną do Katarzyny. Mimo poszczególnych, zwycięskich walk wojska polskiego, armia carska posuwała się naprzód. Król przystąpił do Targowicy. Konstytucja 3 Maja została obaloną. Rządy objęła magnateria targowicka.

W ten sposób Polska została zepchnięta w przepaść przez magnaterię. Nastąpił drugi rozbiór Polski.

Dziś wszystkie postępowe, demokratyczne odłamy narodu połączyły się do walki o wyzwolenie Ojczyzny, dla odbudowania jej na nowych, demokratycznych podstawach. Przeciw siłom demokracji usiłuje występować współczesna Targowica — grupki sanacyjno-endeckie. Reprezentują one m. inn. interesy tych samych grup magnackich, które przy pomocy caratu obaliły Konstytucję 3 Maja i zgubiły Polskę. Dla swych pałaców i dóbr na Ukrainie i Białorusi magnaci idą przeciw interesom narodu, prowadzą nikczemną politykę przeciwko

sąsiadowi naszemu — Związkowi Radzieckiemu, pogromcy Niemiec — wyzwolicielowi Polski. Nie wahają się oni w swym zbrodniczym zaślepieniu zdradzać sprawy narodu i pomagać Niemcom hitlerowskim.

Spadkobiercą ducha Konstytucji 3 Maja, ducha Staszica, Kollątaja, Jezierskiego, jest front jedności narodowej, skupiający się wokół Rządu Tymczasowego i Krajowej Rady Narodowej, walczący o Polskę Niepodległą i Demokratyczną.

Unikając błędów niezdecydowania i chwiejności idziemy śmiało i zdecydowanie ku nowej Polsce.

Powstanie Kościuszkowskie

24. III. 1794 r. na rynku krakowskim Tadeusz Kościuszko rzucił płomienne hasło walki o wolność Ojczyzny przeciwko państwowym zaborczym. Powstanie Kościuszki było pierwszym czynem zbrojnym narodu polskiego w walce o niepodległość. Nie upłynął rok od drugiego rozbioru Polski, gdy szerokie masy narodu wystąpiły do walki.

Powstanie 1794 r. było dowodem, że Polacy nigdy nie pogodzą się z utratą niepodległości. Do szeregów powstańczych tłumnie ciągnęły rzesze chłopskie. **Uciskani przez dziedziców, pozbawieni praw, szli chłopci walczyć o wolność, której w Ojczyźnie nie było. Przyjęli udział w powstaniu mieszczańskim.** Ze szlachty jedynie drobna szlachta opowiedziała się bez zastrzeżeń po stronie powstania. Reszta zajęła stanowisko wyczekujące, lub wręcz wrogie.

Powstanie Kościuszki przygotowała grupa patriotów-demokratów, działających w Dreźnie, w Saksonii. Osiedli oni tam, gdy po obaleniu Konstytucji 3-go maja zapanowały w Polsce rządy zdrajców magnackich spod znaku Targowicy. Na Naczelnika powstania wyznaczono Tadeusza Kościuszkę. Powstanie miało oprzeć się o najszerze masy narodu, co jedynie mogło zapewnić zwycięstwo. Rozumiano, że tylko Polska demokratyczna, w której każdy czuje się wolnym obywatelem wolnej Ojczyzny, będzie niepodległa. **Rozumiano konieczność ostatecznego rozwiązania nabrzmiałej sprawy chłopów, pozostających ciągle w poddaństwie.**

Organizacja drezdeńska powstała w ścisłym związku z organizacjami podziemnymi w kraju, zwłaszcza z t. zw. „Małą Radą” w Warszawie.

Szczególnie żywy oddźwięk znalazły hasła wolności wśród ludu stolicy. Rzemieślnicy warszawscy byli ostoją ruchu patriotycznego.

Patrioci polscy wiedzieli, że Polska może uzyskać pomoc i oparcie u narodów demokratycznych, walczących o swoją wolność. Dlatego też nawiązali łączność z młodą Republiką Francuską, która narodziła się z rewolucji. Walczyła ona w tym czasie z najazdem reakcyjnych państw,

Prus i Austrii. Po wybuchu powstania przy rządzie jako-bińskim (demokratycznym) został akredytowany przedstawiciel rządu powstańczego Barss.

Wiadomość o drugim rozbiórze Polski skłoniła emigrację demokratyczną w Dreźnie do przyśpieszenia powstania. Równocześnie władze zaborcze zaczęły **tropić i aresztować** członków podziemnych organizacji patriotycznych, co groziło rozbiciem roboty niepodległościowej. Wreszcie wiosną 1794 r. państwa zaborcze i wysługujący się im zdrajcy reakcyjni spod znaku Targowicy przystąpili do **redukcji istniejącego jeszcze wojska polskiego**. Patriota, generał Madaliński dowodził w tym czasie brygadą kawalerii w Ostrołęce. Nie rozbroił swoich oddziałów i w ostatniej chwili ruszył w kierunku Krakowa, znosząc po drodze garnizony pruskie i carskie. Z chwilowego wyjścia z Krakowa wojsk zaborczych skorzystał Kościuszko, przybył do miasta i 24 marca 1794 r. ogłosił powstanie.

Rankiem 24 marca 1794 roku na rynku krakowskim zebrał się ogromny tłum. Batalion piechoty polskiej ustawił się w czworobok. Tadeusz Kościuszko wobec ludu złożył uroczystą przysięgę na wierność narodowi. Jako Naczelnik powstania Tadeusz Kościuszko przysiągł, że władzy swej użyje do obrony wolności, swobód i niepodległości Ojczyzny.

Ogłoszony 24 marca 1794 roku akt powstania mówił m. in.: „Wytępienie wszelkiej przemocy i uzurpacji, tak obcej jak i domowej, ugruntowanie wolności narodowej i niepodległości Rzeczypospolitej, ten jest cel święty powstania naszego”.

A zatem celem powstania była nie tylko walka o niepodległość, lecz również „wytępienie wszelkiej przemocy i uzurpacji domowej”. W wyzwolonej Polsce miała zapanować równość i wolność obywateli. Władzę swą miał Kościuszko sprawować tylko do chwili ukończenia wojny, a potem złożyć ją w ręce sejmu.

Program powstania ma dla nas wielkie znaczenie. I my opieramy byt Polski na wolności i demokracji. W wyzwolonej Polsce nie ma miejsca dla „przemocy i uzurpacji”, dla rządów klik i reakcji sanacyjnej. Władza należy do narodu.

Stojąc na czele powstania, Kościuszko rozumiał, że znajdują się czynniki, które dla ciasnych interesów grupowych będą podrywały i hamowały rozmach powstania. Dlatego akt powstania mówił: „Grzeszyliśmy zanadto pobłażaniem i dlatego ginie Polska, że nigdy w niej publiczna zbrodnia

ukaraną nie została” Bierzmy teraz inny sposób postępowania: cnotę i obywatelstwo nagradzać, a „**zdrajców i zbrodnię ukarać**”. I te zdania mają dla nas szczególne znaczenie. Nie zbudujemy silnej, niepodległej, demokratycznej Polski, jeśli nie wytypimy wszelkiej zdrady i zaprzaństwa. Ci wszyscy, którzy współpracowali z Niemcami, którzy nikczemnie zwalczali polskich partyzantów, którzy dziś jeszcze usiłują podważać budowę państwa i demokracji muszą ponieść surową karę. W przeciwnym razie pozostaną ropiejącym wrzodem na ciele Ojczyzny.

Powstanie wyłoniło Radę Najwyższą Narodową — rodzaj Rządu Tymczasowego. Ogłoszono pobór powszechny od 18—28 lat. Ściągano nierozbrojone jeszcze oddziały armii polskiej. Formowanie sił zbrojnych szło bardzo szybko. Już w pierwszych dniach kwietnia Kościuszko skoncentrował oddziały wojskowe, do których włączył pierwszy kontyngent nowozaciężnych chłopów — kosynierów.

4 kwietnia doszło do bitwy **pod Racławicami**. Kościuszko został zaatakowany przez korpus gen. Tormasowa, posiadający 11 armat. Kościuszko rzucił najpierw do walki oddziały szlacheckiej kawalerii narodowej. Ale kawaleria nie wytrzymała ognia i poszła w rozsypkę. Poszczególne jeźdźcy dotarli do Krakowa z wieścią, że bitwa przegrana, a Kościuszko zginął. Tymczasem w najcięższej chwili Kościuszko sam poprowadził kosynierów do ataku na działa carskie. W brawurowym natarciu kosynierzy, nie zważając na morderczy ogień, zdobyli działa i osiągnęli zwycięstwo. Odnaczyli się chlubnie chłopci podkrakowscy: **Bartosz Głowacki i Stach Świstacki**. Głowackiego i Świstackiego Kościuszko mianował oficerami. By oddać hołd bohaterstwu chłopów-patriotów, Naczelnik przywdział białą sukmanę chłopską. W szereg lat potem, wspominając męstwo kosynierów, Kościuszko mówił: „Gdyby wszyscy Polacy tak się byli bili, jak ci biedni ludzie, którzy uzbrojeni w kosy tylko, rzucili się w sam środek pułków nieprzyjacielskich!” Bitwa racławicka stała się symbolem patriotyzmu i bohaterstwa chłopca polskiego w walce o wolność Ojczyzny.

Na wiadomość o Racławicach 17.IV.1774 r. **porwała za broń Warszawa**. Pod wodzą szewca Jana Kilińskiego, rzeźnika Sierakowskiego i ks. Mejera, lud warszawski w walkach ulicznych wygnał z Warszawy 8-mio tysięczny, doskonale uzbrojony korpus generała Igelstroema. Warszawa przestała uznawać władzę króla i rządu, który służyłaborcom. Władzę objęła Rada Zastępcza Tymczasowa. 9-go maja Rada skazała na szubienicę zdrajców Targowicy —

Ożarowskiego, Kossakowskiego, Zabiełłę, Ankwicza. Lud warszawski — rzemieślnicy, robotnicy, przekupnie, kobiety, starcy i dzieci przystąpili do umocnienia fortyfikacji stolicy.

Kościuszko doceniał wagę sprawy ulżenia doli chłopów. W szeregu pism i odezw nawoływał szlachtę do uwolnienia chłopów od pańszczyzny. Polecił uwolnić od pańszczyzny rodziny powołanych do szeregów powstańczych. Wreszcie w **Uniwersale Połanieckim** 7 V. 1794 r. podjął Kościuszko próbę tymczasowego choćby ulżenia doli chłopów. Chłop został wzięty pod opiekę prawa. Zyskał prawo swobodnego przenoszenia się i zakaz nierugowania go z gospodarstwa. Rozmiary pańszczyzny na czas trwania wojny miały zostać zmniejszone.

Te postanowienia były niewystarczające. Nie znosiły pańszczyzny ani poddaństwa, ale tam, gdzie wprowadzono w życie Uniwersał Połaniecki chłop uzyskał pewną ulgę. Na dalsze kroki Kościuszko nie zdecydował się, aby nie zrażać ziemian do powstania.

Ale nawet połowiczne postanowienia Uniwersału Połanieckiego były **przez szlachtę sabotowane i niewykonywane**. Wielu dziedziców wbrew rozkazom Naczelnika zmuszało rodziny rekrutów do pańszczyzny. Bardzo często nie pozwalali oni chłopom wstępować do szeregów powstańczych. Np. województwo krakowskie zamiast 16 tys. dało zaledwie 2 tys. Ta polityka reakcyjna szlachty zraziła chłopów do powstania, uniemożliwiła zmobilizowanie jaknajszerszych mas chłopskich do walki zbrojnej. Tak to samowola i egotizm szlachecko-magnacki zwichnęły rozmach powstania i stały się przyczyną jego klęski.

Organizacje spiskowe, przygotowujące powstanie, postanowiły wystąpić równocześnie przeciw Rosji carskiej i Prusakom. Madaliński zaatakował garnizony carskie i pruskie. Ale Ignacy Potocki, któremu powierzono kierownictwo polityki zagranicznej, chciał nawiązać stosunki z Prusami. **Wstrzymał wysłanie do zaboru pruskiego oddziałów**, na które z niecierpliwością czekała ludność polska. W ten sposób Potocki uratował Prusaków od natarcia w chwili, gdy nie byli przygotowani do odparcia go.

Tymczasem Kościuszko ruszył w kierunku Warszawy. 6.IV. 1794 r. **pod Szczekocinami** kilkutysięczne wojsko polskie zostało zaatakowane przez wojska carskie i prusaków, którzy znienacka i podstępnie wystąpili przeciwko powstańcom. W ciężkiej walce Polacy ponieśli znaczne straty. Tylko dzięki wielkiemu talentowi potrafił Naczelnik wyco-

fać armię polską do Warszawy. **Do Lubelszczyzny wkroczyły wojska austriackie.**

13 lipca zaczęło się oblężenie Warszawy, które trwało do 8 września. Wróg miał ogromną przewagę, zwłaszcza w artylerii (253 działa przeciw 140 armatom polskim). Ale do obrony stolicy, podobnie jak blisko 150 lat później we wrześniu 1939 r. wystąpili wszyscy bez różnicy stanu, pochodzenia i wyznania. W obronie Warszawy odznaczyła się między innymi brygada żydowska płk. Berka Joselewicza. Bohaterska walka wojska i ludności cywilnej uratowała stolicę.

Za broń porwała prastara dzielnica piastowska--Wielkopolska. Powstanie gwałtownym ogniem ogarnęło całą dzielnicę. Chłopi, mieszczenie i szlachta tłumnie spieszyli w szeregi powstańców. Zwycięstwa Wielkopolan zagroziły komunikacjom wojsk pruskich, oblegających Warszawę i zmusiły króla pruskiego do wycofania się spod stolicy. W ślad za odchodzącymi Prusakami wtargnął do Wielkopolski Henryk Dąbrowski. Na czele powstańców zadał szereg klęsk przeważającym siłom pruskim. Wreszcie 2.X 1774 r. Dąbrowski wziął silną twierdzę w Bydgoszczy. Oddziały partyzantów wielkopolskich z bohaterstwem biły Prusaków, znienawidzonych przez swoją chciwość, butę i okrucieństwo.

Ale siły powstania były już poderwane przez egoistyczną politykę magnacko-szlachecką. Do Polski wtargnęła nowa armia carska. Kościuszko zastąpił drogę przeważającemu wrogowi pod Maciejowicami (9 października). Przyszło do krwawej bitwy. Sam Kościuszko został ranny i dostał się do niewoli. W kilkanaście dni po Maciejowicach padła Warszawa. Powstanie było zdławione.

Powstanie Kościuszki było pierwszym ruchem niepodległościowym, w którym wzięły udział szerokie masy narodu. Specjalnie gorąco poparł powstanie lud wiejski i mieszczenie. Pod sztandarami powstania skupili się wszyscy prawdziwi patrioci i demokraci. Natomiast **grupy reakcyjno-magnackie**, obawiające się uwolnienia chłopów od pańszczyzny, nie tylko nie poparły należycie powstania, ale jeszcze **hamowały jego rozmach.**

Koła reakcyjne przez swą **ugodową politykę wobec Prus** uniemożliwiły związanie sił pruskich przez niezwłoczne powstanie w Wielkopolsce.

Jedno i drugie srodze odbiło się na losach walki. **Ciasny egoizm grup uprzywilejowanych stał się główną przyczyną upadku powstania.**



Winą kierownictwa powstania było to, że nie potrafiło złamać wpływów reakcji. Kiedy lud warszawski ukarał śmiercią zdrajców targowickich, kierownictwo wystąpiło przeciwko słusznemu odruchowi narodu.

Powstanie Kościuszki było pierwszą ogólnonarodową walką zbrojną o wolność. I dziś przyświeca nam wzniosły przykład Tadeusza Kościuszki, Bartosza Głowackiego i kosynierów. Naczelnik powstania Tadeusz Kościuszko jest patronem I Dywizji Piechoty W. P.

Błędy powstania są dla nas nauką: **żadnej ustępliwości, pobłażliwości dla zdrajców i dla grup reakcyjnych, paraliżujących walkę narodu!**

Każdy obywatel musi otrzymać należyte warunki życia i pracy.

W czasie powstania Kościuszki zawiązały się **pierwsze więzy między wyzwolenicznym ruchem narodu polskiego i postępowymi odłamami społeczeństwa rosyjskiego. wrogimi caratowi**

Młodzi oficerowie rosyjscy chcieli czytać druki rządu powstańczego. Jeńcy rosyjscy, po poznaniu sprawy powstania, „przysięgali dzielić z Polakami swobody Wolności.”

Na gruzach caratu powstał Związek Radziecki, który przekreślił politykę carską wobec narodu polskiego. Zbrojna walka demokracji polskiej przeciwko najeźdźcy niemieckiemu o wyzwolenie znalazła największe zrozumienie, poparcie i pomoc Związku Radzieckiego.

Wspólna walka i wspólnie przelana krew cementują i utrwalają na wsze czasy bratni sojusz narodu polskiego i narodów radzieckich wbrew zakusom reakcji.

Powstanie listopadowe.

29 listopada 1830 r. naród polski porwał za broń, by odzyskać niepodległość. Przez 10 miesięcy trwało powstanie. Przez 10 miesięcy żołnierz polski, wierny narodowi, dawał przykład bohaterstwa i poświęcenia dla sprawy Polski. Równocześnie czynniki arystokratyczno-reakcyjne, które uchwyciły w swe ręce rząd, robiły wszystko, by zwichnąć i zahamować rozmach walki. Ich zgubna, zdradziecka polityka pociągnęła fatalne następstwa. Powstanie listopadowe, pomimo bohaterstwa żołnierza, uległo w walce z przemocą caratu, któremu walcie pomogła arystokracja polska.

W r. 1815 na kongresie wiedeńskim zostało utworzone t. zw. **Królestwo Polskie**, które połączono z Rosją. Królestwo Polskie obejmowało część Wielkopolski, Mazowsze z Warszawą, Kielecczynę i Lubelszczyznę. Miało ono być połączone z Rosją tylko unią osobistą, t. zn. car rosyjski miał być królem Polski, koronowanym w Warszawie. Poza tym Królestwo otrzymało konstytucję, która przewidywała odrębny sejm, rząd i wojsko, język polski w szkołach i sądach, swobodę słowa i prasy.

W Rosji w tym czasie panował car Aleksander I. Początkowo występował on jako „zwolennik“ postępu i pewnych swobód. Jednak już w dwa lata po stworzeniu Królestwa Kongresowego Aleksander I zaczął stopniowo obchodzić i uchylać postanowienia konstytucji. Wykonawcami planów cara w Polsce stali się jego brat W. Ks. Konstanty i senator Mikołaj Nowosilcow. W. Ks. Konstanty został mianowany dowódcą wojska polskiego.

Najdrobniejsze uchybienie żołnierza, czy oficera wywoływało u W. Ks. Konstantego ataki wściekłego gniewu, lżył i karał z bezprzykładną surowością. Wielu oficerów, obrażonych przez niego, popełniło samobójstwo.

Nowosilcow, bezwzględny wróg wolności i postępu, przy pomocy tajnej policji i cenzury, wbrew konstytucji, dławił wszelkie objawy swobodniejszej myśli. Zalał on Polskę sforą

szpiegów i konfidentów, prześladował i wykorzeniał najdrobniejsze przejawy oporu przeciw wzmagającej się reakcji.

† Ta sytuacja w Królestwie była odbiciem wzrostu reakcji carskiej i ucisku w samej Rosji. Najłżejszy objaw myśli postępowej społeczeństwa pociągał za sobą srogie kary, więzienie, katorgę, a nawet wyroki śmierci.

W odpowiedzi na wzrastający ucisk caratu, zarówno w Rosji jak i w Polsce, powstał podziemny ruch oporu.

W Polsce już w 1821 r. powstaje Towarzystwo Patriotyczne pod kierownictwem majora Waleriana Łukasińskiego. Towarzystwo Patriotyczne postawiło sobie za cel walkę o niepodległość i demokrację. Walka miała oprzeć się na najszerszych masach narodu. Wprawdzie już w rok potem Łukasiński został zdradzony i uwięziony, ale Towarzystwo Patriotyczne działało dalej.

Równocześnie w Rosji zaczęły tworzyć się tajne związki dla walki z caratem. Najlepsi synowie narodu rosyjskiego: Pestel, Rylejew, Bestużew, Murawiew-Apostoł, założyli w armii carskiej szereg stowarzyszeń, których celem było obalenie caratu, wprowadzenie w Rosji republiki, szerokie reformy społeczne (uwolnienie i uwłaszczenie chłopów), wreszcie wprowadzenie swobód demokratycznych. Stowarzyszenia demokratów rosyjskich jasno i niedwuznacznie głosiły w swych deklaracjach prawo Polski do niepodległego bytu.

Z tymi tajnymi związkami rosyjskimi porozumiało się przez swych wysłańców Polskie Towarzystwo Patriotyczne. Współpraca została ustalona. Jeden z głównych punktów umowy głosił:

„Towarzystwa Rosyjskie i Polskie, działając i nadal samodzielnie, tworzą wspólny sojusz. Towarzystwo Rosyjskie, uznając prawo Polski do niepodległości, liczy na pomoc i współpracę Towarzystwa Polskiego”.

W ten sposób, walcząc z caratem, polski obóz niepodległościowy nawiązał serdeczną przyjaźń z przedstawicielami rosyjskiej demokracji.

W Rosji tymczasem po Aleksandrze I wstąpił na tron Mikołaj I (w grudniu 1825 r.). Demokraci rosyjscy usiłowali wywołać przeciw niemu powstanie, lecz zostało ono krwawo stłumione. Od słowa „dekabr“ (po rosyjsku grudzień), organizatorów powstania nazwano „dekabrystami“.

W tym czasie Królestwo Polskie nie było jeszcze przy-

gotowane do walki i nie poparło powstania dekabrystów w Rosji. Mikołaj I utrzymał się na tronie.

Demokraci polscy zachowali gorącą sympatię do dekabrystów i wdzięczność za ich uznanie praw narodu polskiego do niepodległości.

Wstąpienie na tron Mikołaja I oznaczało wzrost reakcji w Rosji. Mikołaj I był znany jako wróg wszelkiego postępu i wolności. Naród rosyjski nazywał go „car Palkin”. Wzmoczenie ucisku w Rosji wpłynęło również na zaostrzenie kursu w Królestwie.

Wzrastająca wciąż samowola władz carskich w Królestwie Kongresowym, gwałcenie konstytucji, wywołały ogromne rozdrażnienie wśród szerokich kół społeczeństwa. Na ten grunt padła wiadomość, że Mikołaj I chce użyć wojska polskiego do stłumienia powstania w Belgii, która walczyła wtedy o swą niepodległość.

Wiadomość o tym wywołała falę oburzenia, zwłaszcza wśród wojska. W szkole podchorążych piechoty już dawniej istniał spisek, na czele którego stał **ppor. Piotr Wysocki**. Teraz Wysocki postanowił działać. Wybuch powstania wyznaczono na 29 listopada 1830 r. !

Wieczorem 29 listopada spiskowcy zebrali się w ogrodzie łaazienkowskim, u stóp pomnika Jana III Sobieskiego. Stąd mieli uderzyć na Belweder — siedzibę W. Ks. Konstantego. Samego Konstantego miano uwięzić lub zabić. Plan ten wykonano tylko częściowo.

Grupa młodzieży uniwersyteckiej i literatów wpadła do Belwederu z okrzykiem „Śmierć tyranowi!”. Konstanty zdążył się ukryć i uciec. Równocześnie Piotr Wysocki wbiegł do Szkoły Podchorążych i wydobywszy szpadę, zawołał: **„Polacy! Godzina zemsty wybiła. Dzisiaj zwyciężym, albo polegniem!”** Odpowiedział mu jednogłośnie okrzyk: **„Niech żyje Polska! Do broni!”**

Na czele podchorążych i cywilnych spiskowców, Wysocki ruszył ku Staremu Miastu. Po drodze powstańcy wzywali do połączenia się z nimi spotkanych generałów. Ci jednak pozostali głuchymi na wezwania. W przeciwieństwie do dygnitarzy, na Starym Mieście z powstańcami połączył się lud warszawski, rzemieślnicy, robotnicy, młodzież szkolna i cechowa. Wspólnie opanowano arsenał i więzienie, z którego uwolniono więźniów. Oddziały wojska polskiego połączyły się z powstańcami. Przerażony wybuchem powstania Ks. Konstanty wraz z

oddziałami wojska carskiego wycofał się z miasta. Wstający pochmurny, listopadowy dzień zastał stolicę wolną od nieprzyjaciela.

Niestety organizatorzy powstania—przedstawiciele grup demokratyczno-niepodległościowych—nie przemyśleli do końca planu działania, nie wyłonili z pośród siebie kierownictwa powstania. Przedstawiciele caratu zostali z Warszawy usunięci, ale nowy rząd powstańczy nie został utworzony. Władza leżała na ulicy. Z tego skorzystał dawny rząd Królestwa Polskiego i pochwycił władzę. Na czele rządu stanął Adam Ks. Czartoryski. Rząd składał się z ludzi, którzy nie chcieli powstania. Byli to **przedstawiciele grup arystokratyczno-reakcyjnych.** Obawiali się oni, że zwycięstwo powstania, zorganizowanego przez grupy demokratyczne, osłabi ich wpływy i narazi na szwank ich interesy.

Ten rząd „powstańczy“ rozpoczął swą działalność od jawnej zdrady. Wysłał on mianowicie ks. Czartoryskiego i min. Lubckiego do ks. Konstantego z prośbą, aby ten siłą stłumił „bunt“. Gdy zaś Konstanty odmówił, rząd wysłał posłów do cara w celu rozpoczęcia układów. Równocześnie wodzem naczelnym z uprawnieniami dyktatorskimi mianował gen. Chłopickiego. **Chłopicki był człowiekiem reakcji i robił wszystko, by działać jej na rękę, wbrew interesom narodu.**

Zaskoczenie caratu wybuchem powstania było zupełne. Nie miał on nad granicą Królestwa żadnych poważniejszych sił. Zamiast wykorzystać te okoliczności, sprzyjające rozwojowi walki, rząd reakcyjny i Chłopicki czekali na powrót wysłańców z odpowiedzią cara.

Tymczasem w kraju wiadomość o wybuchu powstania wywołała ogromny entuzjazm, zwłaszcza w masach ludu. **Chłopi byli przekonani, że zwycięstwo powstania przyniesie nie tylko niepodległość narodu, lecz również zniesienie pańszczyzny i pełne równouprawnienie ludu.** Masowo zaczęli zgłaszać się do szeregów wojska. W samym tylko powiecie miechowskim zebrało się 60 tysięcy chłopów-ochotników. Ale ten masowy ruch ludowy nie był w smak reakcyjnemu rządowi, który wydał rozkaz, żeby chłopi nie porzucali pracy. Ochotników odesłano do domów.

W ten sposób rękami rodzimej reakcji osłabione zostały polskie siły zbrojne, w obliczu decydującego starcia z wrogiem. Zaprzepaszczenie możliwości, jakie dawało powstaniu zaskoczenie caratu i nierozszerzenie walki na szerokie masy chłopskie — było nową zdradą reakcji polskiej.

Posłowie polscy wrócili z Petersburga dopiero w połowie stycznia. Mikołaj I miał już pod dostatkiem wojska. Wobec tego

mógł zerwać rokowania, żądając poddania się na łaskę i nie-
łaskę.

Odpowiedzią na to była uchwała sejmu, pozbawiająca rodzinę carską Romanowów praw do korony Królestwa Kongresowego. Na wiadomość o tej uchwale, Chłopicki zrzekł się dowództwa, co najlepiej odsłania oblicze polityczne tego męża zaufania reakcji. Ale mimo kompromitacji Chłopickiego, wodzami naczelnymi po nim zostali dwaj inni przedstawiciele reakcji: **Michał ks. Radziwiłł** i **gen. Jan Skrzynecki**. Również ich cała działalność prowadziła do zmarnowania wysiłków i bohaterstwa narodu.

W przeciwieństwie do zgubnej ciasnoty i zdradzieckiego egoizmu dygnitarzy reakcyjnych, powstanie listopadowe obfituje w przykłady wspaniałego bohaterstwa żołnierzy — obywateli. Sławą okrył się 4-ty pułk piechoty — „tysiąc walecznych”. Przy wymarszu z Warszawy „Czwartacy” przysięgli, że do ataku będą szli bez jednego strzału, z pustymi panewkami. I przysięgi swej święcie dotrzymali. **Pod Białoleką i Grochowem, pod Wawrem, Dembem Wielkim i Iganiami**, szli do ataku na bagnety, z rozwiniętymi sztandarami, pod miarowy łoskot werbli, jak na paradzie na Placu Saskim. Ich ukochanym wodzem, który zawsze szedł w pierwszym szeregu, był stary, posiwiiały w bojach **gen. Bogusławski**. Czwartacy cenili go za jego spokój i zimną krew, które nie opuszczały go w najcięższych chwilach. **W bitwie pod Grochowem**, gdzie Czwartacy wytrzymali ciężkie kontrataki wroga, Bogusławski strofował żołnierza: „Mierz zwolna, wybieraj oficerów, a celuj w sam łeb. Chciałeś rewolucji, to nie chybiaj, psiakrew, bo bieda będzie...”.

Niejednokrotnie odznaczyła się kawaleria. **W bitwie pod Stoczekiem**, oddziały jazdy Krakusów, złożone z chłopów, zdobyły w brawurowym ataku 11 dział i dziewięć jaszczów z amunicją. **W bitwie pod Ostrołęką** szwadron ułanów por. Smerekowskiego przedarł się przez potężną kolumnę nieprzyjacielską, odcinającą go od swoich.

Nieśmiertelną sławę zdobyli sobie artylerzyści **płk. Bema**. Bem stary, doświadczony dowódca artylerii, pierwszy wprowadził taktykę szarż artyleryjskich. W decydującym momencie bitwy pod Ostrołęką, kiedy armia polska znalazła się w po-trzasku, artylerzyści Bema uratowali sytuację. W pełnym galopie Bem wpadł na czele swego dywizjonu w samo centrum walki i z odległości pół strzału karabinowego zaczął razić wroga morderczym ogniem. Zdawało się, że kule nie imają się Bema, który na ogromnym, białym koniu, w płaszczu poszar-

panym kulami, uwijał się po pobojuwisku, doskonale widoczny dla wszystkich. Baterie Bema poniosły ogromne straty, lecz wytrwały do końca i wyrębały siłom polskim odwrót.

Na nic się jednak nie zdało bohaterstwo wojska i narodu. Strategiczne plany gen. Prądzyńskiego zostały udaremnione przez dowództwo reakcyjnego gen. Skrzyneckiego. **Wodzowie powstania, mianowani reakcji, zaprzęścili owoce odniesionych zwycięstw**, (Iganie, wyprawa na gwardie), hamując wszelkie energiczne i zdecydowane posunięcia. Skrzynecki nie tylko nie wykorzystał chwilowego rozdzielenia armii nieprzyjacielskiej, lecz również nie zrobił niczego, żeby przeszkodzić wrogowi w przeprawie przez Wisłę. Zbrodnicze zwlekanie Skrzyneckiego ściągnęło katastrofę. Wreszcie kapitulacja Warszawy dobiła powstanie.

Sprawą pierwszorzędnej wagi dla powstania było rozszerzenie jego podstawy społecznej. Można to było osiągnąć przez zniesienie pańszczyzny, która zmuszała chłopą do bezpłatnej pracy dla pana na ziemi folwarcznej i danie ziemi chłopom. Szereg patriotów domagało się oparcia powstania na najszerzych masach ludowych. Domagał się tego jedyny przedstawiciel obozu demokratycznego w rządzie, znany historyk polski, **Joachim Lelewel**. Wielką aktywność w tym kierunku wykazał poseł na sejm **Jan Olbrych Szaniecki**. Żeby uzyskać poparcie powstania przez lud — pisał Szaniecki — „potrzeba zainteresować go rzeczą, a nie słowy, potrzeba stan, w jakim się znajduje, zmienić na lepszy. Nieśmy mu zniesienie poddaństwa, pańszczyzny, wolność zarobkowania, własność gruntową bezwarunkową”. Niestety zarówno wnioski Szanieckiego, jak i późniejsze projekty **Biernackiego** zostały pogrzebane przez sejm, złożony z przedstawicieli obszarników. Obawiali się oni, że poprawa losu chłopów i powołanie ich do walki uderzy w ich własne interesy.

Nie pomogły nawoływania posła **Romana Sołtyka**, który mówił: „Widziałem ich (chłopów) umiłowanie Ojczyzny, kiedy ich kilka tysięcy uzbrojonych w kosy, bez żywności, po nocach prowadziłem... Cokolwiek dla nich zrobimy, rzeczywiście przyczyni się dla dobra Ojczyzny”.

A Szaniecki wołał: „uchwała ta postawi Polskę na stopniu odpowiednim cywilizacji europejskiej, na stopniu szczęścia i wśród prawdziwej wolności. Milion rąk podniesiemy ku obronie tej ziemi, na której milion wolnych utworzymy jej właścicieli... W tem leży dobro kraju, w tem leży honor narodu”.

Wszystko to było głosem wołającego na puszczy. Posłowie szlacheccy, powodowani ciasnym egoizmem i samolub-

stwem, uniemożliwili przeprowadzenie reformy, odkładając ją niby na później.

W ten sposób reakcja odpychała od walki o niepodległość najliczniejszą warstwę narodu — masy chłopskie.

W przeciwieństwie do grup reakcyjno-arystokratycznych, które doprowadziły do upadku powstania, szerokie rzesze narodu wykazały prawdziwe umiłowanie wolności i Ojczyzny.

Ogromną rolę odegrał lud warszawski. On pierwszy poparł podchorążych w noc listopadową. On dał wojsku polskiemu najlepszych, najbardziej bohaterskich żołnierzy. On na każdym kroku w tłumnych manifestacjach protestował przeciw zdradzie reakcji. On wreszcie na szanłach Warszawy krwią własną udowodnił głęboką miłość Ojczyzny i niepodległości. Lud Warszawy czuł, że rządy reakcji działają na szkodę powstania. Ale niestety **nie znalazł kierowników, którzy potrafiliby go poprowadzić do zorganizowanego działania, do odebrania władzy reakcji.**

Powstanie listopadowe, dzieło czynników demokratycznych, wypisało na swych sztandarach hasło: „Za Waszą wolność i Naszą“. Naród polski walczył z caratem nie tylko o własną niepodległość, lecz rozumiał, że klęska caratu przyniesie również wolność narodowi rosyjskiemu. Wyrazem tego stosunku do narodu rosyjskiego był **uroczysty obchód**, urządzony w czasie powstania przez demokratów polskich **dla uczczenia pamięci dekabrystów.**

Powstanie listopadowe upadło mimo posiadania wszelkich warunków powodzenia (doskonale wyćwiczona armia Królestwa Kongresowego, zaskoczenie caratu, zapal narodu). Powstanie upadło nie wskutek słabości wojskowej, lecz wskutek zgubnej polityki i strategii reakcyjnej.

Upadek powstania był klęską narodu, nad którym zawisło mściwe ramię zwycięzcy.

Doświadczenia i nauki powstania stały się punktem zwrotnym w dziejach demokracji polskiej.

Do czasów powstania listopadowego reakcja była w Polsce w ofensywie. Wielcy magnaci, korzystając ze swej przewagi materialnej, wywierali głęboki wpływ na inne warstwy społeczne. Dopiero powstanie listopadowe w pełni okazało całą nicość moralną i polityczną reakcji. Naród zaczął rozumieć, co naprawdę są warci utytułowani magnaci. I od tego czasu widać stały wzrost sił demokracji polskiej, wokoło której grupuje się i jednoczy wszystko, co w narodzie było postępowe i patriotyczne.

Po upadku powstania, wśród emigrantów-powstańców, tworzy się we Francji Polskie Towarzystwo Demokratyczne, które opierając się o szerokie masy narodu, występuje do walki z reakcją w imię wolności i równouprawnienia ludu i niepodległości Polski.

Główny punkt tego statutu głosił, że **Polska musi szukać ratunku nie tylko w powstaniu zbrojnym przeciw obcemu jarzmu, ale jednocześnie w przeobrażeniach demokratycznych, wewnętrznych.**

Historia powstania listopadowego, to dla nas wielka nauka.

Powstanie upadło wskutek zdradzieckiej działalności stojących u steru grup reakcyjno-arystokratycznych, wskutek zdrad reakcyjnego rządu, sejmu i wodzów, mianowców reakcji. Od pierwszego poselstwa do Konstantego z prośbą, by ten stłumił „bunt”, poprzez poselstwo do cara, niewykorzystanie zaskoczenia caratu, zwłknięcie planów Prądyńskiego, zbrodnicze zwlekanie, pogrzebanie projektów reformy rolnej, aż do zdradzieckiego podpisania kapitulacji Warszawy, reakcja zrobiła wszystko, by zniweczyć owoce bohaterstwa narodu, by znowu zakuć go w kajdany.

Ten katastrofalny obrót sprawy był **wynikiem niedojrzałości i braku zdecydowania demokracji polskiej.** Demokracja przygotowała powstanie i zorganizowała jego wybuch. Nie znalazła natomiast dość stanowczości i energii, by stworzyć własny rząd powstańczy. **Grupy demokratyczne ustępowały klikom reakcyjnym, które ze swej strony pogrzebały powstanie.**

My dziś, nauczeni doświadczeniem historii, wiemy, że **tylko prawdziwie demokratyczny rząd może kierować walką zbrojną narodu o niepodległość.** Dziś naród polski wyłonił swe własne demokratyczne władze: Krajową Radę Narodową i Tymczasowy Rząd Rzeczypospolitej, które działają zgodnie z zasadą: wszystko dla narodu i przez naród.

Demokracja polska przystąpiła do wprowadzenia historycznych reform, które mają cały naród wciągnąć do walki i pracy dla kraju, czynią cały lud gospodarzem, odpowiedzialnym za losy Ojczyzny. Chłop staje się prawym właścicielem całej ziemi, na której pracuje. Demokracja polska rozumie dziś, że **nie może być jakiegokolwiek ugody z reakcją, gdyż to wiedzie do nieuchronnej klęski.**

Od bohaterów powstania listopadowego uczymy się męstwa i poświęcenia w walce za Ojczyznę. Uczymy się i na ich błędach. Nauki te nakazują:

1. przeprowadzenie głębokich reform społecznych,
2. nieubłagana walkę z reakcją,
3. natężenie wszystkich sił i całej energii w walce z zaborcą hitlerowskim.

Zawsze winniśmy mieć przed oczyma bohaterskich podchorążych i lud warszawski, których czyn zbrojny w noc listopadową oswobodził stolicę. Duch bohaterskich „Czwartaków” wiedzie w bój naszych piechurów. Bohaterska postać Józefa Bema przyświeca naszym artylerzystom.

Jak niegdyś powstańców 1830 roku łączyło braterstwo walki o wolność z rosyjską demokracją, z dekabrystami, tak nas łączy dziś braterstwo broni z bohaterską Armią Czerwoną w walce „Za Waszą wolność i naszą!”

Te same grupy reakcyjno-magnackie, które dla własnych interesów łamały poryw powstania listopadowego, obecnie doprowadziwszy Polskę do upadku we wrześniu 1939 r., dla uzyskania na nowo dyktatorskiej władzy nad narodem, usiłują rozbijać jedność narodową w walce z Niemcami, usiłują podważyć spistość Wojska Polskiego, osłabić walkę zbrojną z hitleryzmem, obezwładnić naród.

Naród polski nauczony doświadczeniem stuleci zdrad reakcyjnych, nie dopuści, by w odzyskanej w bohaterskich zmaganiach Ojczyźnie straszyły znów widma tragicznej przeszłości, następcy grabarzy powstań narodowych.

Wbrew zakusom reakcji zwierza się **demokratyczny front walki narodowej**. Zdrajcy, idący za propagandą niemiecką, kierujący broń nie przeciw Niemcom, lecz bratobójczo przeciw żołnierzom polskim i bojownikom wolności, **sami postawili siebie poza narodem**.

Wszyscy Polacy — **prawdziwi patrioci** stają do jednego szeregu walki o Polskę **Niepodległą, Demokratyczną, Silną i Szczęśliwą**.

Powstanie wielkopolskie 1848 r.

Sanacja, która przez długie lata rządziła w Polsce, **przemilczała świadomie powstanie 1848 r. przeciw Prusakom**. Powstanie to nie mogło być miłym dla panów, opierających swą politykę na kumanii się z Niemcami hitlerowskimi. Grupom reakcyjno-magnackim, popierającym sanację, nie w smak było wspomnienie powstania demokratycznego 1848 roku, które upadło wskutek otwartej zdrady magnatów wielkopolskich.

W drugim rozbiore Polski 1793 roku, Wielkopolskę zagarnęły Prusy. Odwieczna ziemia piastowska, kolebka państwa polskiego, znalazła się w szponach Prus, największego, śmiertelnego wroga Polski. Prusacy zaprojektowali rozbiór Polski. Postanowili oni całkowicie wyprzeć naród polski z ziem zachodnich. **Ale Wielkopolska nie uległa ani na chwilę**. Już w 1794 r. lud wielkopolski przyłącza się do powstania Tadeusza Kościuszki. Powstańcy wielkopolscy biją bohatersko wojsko pruskie i pod wodzą Henryka Dąbrowskiego zajmują Bydgoszcz. W r. 1806 Poznańskie znów zrywa się do walki. Niemcy uciekają w panicznym przerażeniu. Wielkopolanie biorą również żywy udział we wszystkich polskich ruchach niepodległościowych w innych zaborach. W 1830/31 roku mimo przeszkód i prześladowań rządu pruskiego, Poznańczycy tłumnie przekraczają granicę Królestwa Kongresowego, zasilając szeregi powstania. Po upadku tego powstania Wielkopolska staje się głównym ogniskiem ruchu niepodległościowego i przygotowań do nowego powstania ogólnonarodowego.

Od początku swych rządów w Wielkopolsce, **Prusacy prowadzili gwałtowną politykę polakożerczą**. Była to walka o ziemię i język. Władze pruskie rugowały Polaków z ziemi, a na ich miejsce sprowadzały kolonistów z Niemiec. W urzędach, sądach i szkołach panował niepodzielnie język niemiecki. Wprowadzono cenzurę gazet i książek. Każdy objaw patriotyzmu karano z wyrafinowanym okrucieństwem. Więzienia były przepełnione patriotami polskimi. Policja i żandarmeria z całą sforą szpiegów była wszechwładna. Ucisk polskości wzmógł

się jeszcze, gdy wielkorządcą Wielkopolski został Flotwell, godny poprzednik hitlerowskiego kata Warthelandu, Greisera. Lecz mimo prześladowań i gwałtów Poznańskie trwało w walce.

Wielkopolskę pokryła sieć podziemnych organizacji niepodległościowo-demokratycznych. Kierowali nimi wysłannicy, emisariusze Towarzystwa Demokratycznego, przybywający potajemnie z zagranicy. Pozostawali oni w ścisłej łączności z założonym w Poznaniu „Związkiem Plebejuszów”. Dzięki wytężonej i pełnej samozaparcia pracy patriotów-demokratów, wśród ludu wielkopolskiego szerzyły się hasła walki z pruskiemi katami, oraz zasady demokracji.

Dla **samoobrony gospodarczej** przed uciskiem Niemców, stworzono szereg organizacji o charakterze spółdzielczym. Niestrudzonym działaczem na tem polu był lekarz Karol Marcinkowski. Dla walki z naporem gospodarczym Niemców, założył Marcinkowski w Poznaniu „Bazar Polski”, oraz zorganizował „Towarzystwo Pomocy Naukowej”, które miało udzielać pomocy zdolnej młodzieży chłopskiej i rzemieślniczej.

Polskie Towarzystwo Demokratyczne, które kierowało akcją organizacji podziemnych w Wielkopolsce, wyznaczyło wybuch ogólnonarodowego powstania na styczeń 1846 r. Wodzami mieli zostać Ludwik Mierosławski, oficer powstania 1830/31 i Karol Libelt, sławny filozof. W ostatniej chwili **policeja pruska aresztowała spiskowców**, z Mierosławskim i Libeltem na czele. Prusacy urządzili w Berlinie ogromny proces. Libelt i Mierosławski zostali skazani na śmierć. Wywołało to tak powszechne oburzenie, że król pruski musiał zamienić wyrok śmierci na 20 lat więzienia. Wyroki więzienia i długoletniej katorgi, rozpasany terror policyjny i wzmożona fala prześladowań, wbrew rachubom króla pruskiego, nie uczyniły Polaków pokorniejszymi, lecz przeciwnie stały się nowym bodźcem do masowego ruchu powstańczego w roku 1848.

Wiosna 1848 roku stała się sławną „**wiosną ludów**” Europy. Zapal do walki z ciemnymi siłami reakcyjnej tyranii, ideały wolności i postępu wiodły na barykady wszystkie młode demokracje Europy. W lutym wybuchła w Paryżu rewolucja, która obaliła reakcyjną monarchię we Francji. W marcu fala rewolucji przewaliła się przez całą Europę: w Wiedniu i w Berlinie, na Węgrzech i we Włoszech narodziły się powstania do walki o wolność i demokrację. Stare rządy reakcyjne chwiały się i padały. W tym momencie Poznańskie chwyciło za broń przeciw pruskiemu ciemieniu. Powstanie wielkopolskie

jest ogniwem całego łańcucha walk o wolność narodów Europy.

Powstanie wielkopolskie gwałtownym płomieniem ogarnęło cały kraj. Ruch wyzwolenczy w Wielkopolsce przeraził Niemców. Jak w 1794 i 1806 urzędnicy i oficerowie pruscy w śmiertelnym strachu zaczęli chronić się pod osłonę garnizonów do miast, a nawet do Prus Wschodnich. W Poznaniu zorganizowano Polski Komitet Narodowy, który objął funkcję rządu tymczasowego. Przystąpiono do organizacji oddziałów wojskowych i skarbu powstańczego. Związek Polskich Sił Zbrojnych rozpoczął werbowanie ochotników.

Już w pierwszych dniach kwietnia oddziały powstańcze liczyły ponad 10.000 ludzi. Naczelne dowództwo objął **Ludwik Mierosławski**, którego tłum demonstrantów uwolnił w Berlinie z więzienia. W oddziałach polskich panował ogromny zapał. Dla Wielkopolan nadszedł wielki dzień zapłaty za lata ucisku i krzywd niemieckich. Wielkopolska stanęła w pierwszych szeregach, walczących o Polskę niepodległą i demokratyczną ze śmiertelnym wrogiem — Prusakami.

Kierownicy ruchu powstańczego — demokraci Libelt i Mierosławski — rozumieli, że zwycięstwo powstania zależy od poparcia przez najszersze rzesze narodu. Wiedzieli oni, że niepodległą może być tylko Polska demokratyczna. 25 marca 1848 roku **Polski Komitet Narodowy wydał manifest, który przyrzekał ziemię chłopom**, biorącym udział w walce o wolność. Manifest wzmógł jeszcze zapał ludu do powstania. Chłopi tłumnie spieszyli w szeregi

Rząd pruski był przerażony zwycięstwem ruchu niepodległościowego w Poznańskim. Nie mogąc na razie rzucić przeciw powstańcom armii, Prusacy postanowili działać **oszustwem i podstępem**. Już 24 marca 1848 roku Fryderyk Wilhelm wydał manifest, przyrzekający reorganizację Wielkopolski na zasadzie szerokiej autonomii narodowej. Do Poznania został wysłany komisarz królewski, gen. Willisen. Miał on oszukańczyemi obietnicami uśpić czujność Polaków i złamać siłę wojskową powstańców.

W swej przewrotnej robocie Willisen znalazł pomoc u wielkich magnatów wielkopolskich. Radziwiłłowie, Mielżyńscy, Zamojscy i inni jak zawsze stawiali własne, egoistyczne intere-

sy kastowe wyżej od interesu narodu. **Magnaci wielkopolscy bardziej obawiali się polskich mas ludowych, niż pruskiego okupanta.** Zaniepokojenie ich wzrosło, gdy Polski Komitet Narodowy wydał manifest 25 marca 1848 roku, w którym przyrzekł nadanie ziemi chłopom.

Magnaci zaczęli ostrą akcją przeciwko demokratycznym kierownikom powstania. Demokratów nazwali demagogami, rozbijali jednolity front walki z wrogiem, nawoływali do biernego czekania, aby „nie drażnić króla” i unikać niepotrzebnego rozlewu krwi. Naprawdę szło im o zachowanie swoich przywilejów i przewagi gospodarczej i politycznej. Dlatego więc, kiedy Willisen wystąpił z propozycjami rzekomej ugody, arystokraci wywarli ogromny nacisk na Polski Komitet Narodowy, żeby tę umowę podpisał. Umowa przewidywała między innymi **obniżenie ilości wojska polskiego**, które powstało w Wielkopolsce, do 2 800 ludzi. Pod naporem magnatów podpisano w Jarosławcu 11 kwietnia tę haniebną, zdraziecką ugodę. Polacy sami mieli się rozbroić i rozejść do domów, zdając swój los na łaskę i niełaskę junkrów pruskich. W ten sposób zdraziecka gra magnatów poparła przewrotną, oszukańczą politykę Prusaków.

Prusacy przypuszczali, że Polacy rozejdą się do domów, a wtedy będzie można przejść do otwartego i bezkarnego ataku w Wielkopolsce przeciwko Polakom. Ale te rachuby Prusaków zawiodły. Masy polskie z głębokim oburzeniem dowiedziały się o warunkach umowy i o redukcji wojska. **Chłopi polscy nie chcieli wracać do domów, lecz stawili Prusakom zaciekły opór.** Walka przybrała charakter wojny partyzanckiej, w której Polacy osiągnęli szereg sukcesów. 1 Maja 1848 roku doszło do **bitwy pod Miłosławiem**. Mierosławski, lepszy żołnierz niż polityk, rozbił tu oddział pruski gen. Blumera. Pomyślne dla powstańców były również bitwy pod Sokołowem i Wrześnią. Polacy uzbrojeni w kosy i dubeltówki, rozbijali silne oddziały pruskie, posiadające artylerię.

Walki partyzanckie wykazały do jakiego bohaterstwa zdolny jest lud, powodowany ukochaniem wolności i Ojczyzny. Natomiast arystokraci polscy zdradzili sprawę narodową, podobnie jak w czasie powstania Tadeusza Kościuszki i powstania listopadowego 1830/31. **Obawiali się, że chłop może żądać ziemi**, której krwią własną ofiarnie bronił. Dlatego też wielu oficerów ze szlachty, nazajutrz po zwycięstwie pod Miłosławiem, zaczęło uciekać z szeregów. Żołnierze polscy zostali wydani na pastwę Prusaków, którym wróciła odwaga.

Generałowie Pfuhl i Höllenstein w potokach krwi zaczęli topić powstanie. W Poznańskim zaczęły się krwawe hulan-ki niemieckiego żołdactwa. „Nowa Gazeta Ręńska”, wydawana przez Marksa i Engelsa, twórców współczesnego socjalizmu pisała o tych pamiętnych dniach: „Żołdactwo pruskie szalało w Poznaniu na cześć króla. Polacy padali pod ciosami bag-netów i pod kartaczami. Pożary spalonych wsi polskich zwiastowały przywrócenie tronu królewsko-pruskiego samowładz-twa. Zbieszczono mogiły, złupiono kościoły, groza śmierci nad całym narodem — oto zdobycze pruskiego porządku”. (23. VII. 1848r.)

We Frankfurcie zasiadło w tym czasie **zgromadzenie na-rodowe niemieckie**. W stosunku do Polaków stanęło ono na stanowisku szowinizmu i reakcji pruskiej. W czasie obrad nad sprawą polską jeden z posłów oświadczył, że Polacy, to „na-ród niezdolny do życia, który Niemcy zdepczą żelazną stopą”. Kilkaset tysięcy Polaków w Poznańskim — głosił przedstawi-ciel prusactwa — musimy zniszczyć”.

Jak w chwili obecnej, tak i sto lat temu, polityka nie-miecka wobec narodu polskiego była ta sama. Jej broń to oszustwo i terror, zmierzające do **zniszczenia Narodu Pol-skiego**. Hitleryzm jest rozwinięciem i ukoronowaniem polityki Krzyżaków i prusactwa.

W zgromadzeniu niemieckim nieliczna grupa szczerých demokratów niemieckich poparła delegację polską. Posłowie z Poznańskiego złożyli ostry protest przeciwko stanowisku Zgromadzenia niemieckiego w sprawie polskiej. Poseł polski Janiszewski oświadczył w Zgromadzeniu: „Połknęliście Polskę, ale — klnę się — strawić jej wam się nie uda.”

Słowa te wyrażały nieustraszoną wolę walki Poznańskie-go o byt narodowy. Po latach upartej walki 27 grudnia 1918 roku Wielkopolska z bronią w ręku zrzuciła jarzmo niemieckie.

Powstanie wielkopolskie 1848 roku, daje nam szereg cennych **nauk na chwilę obecną**:

1. Z gądziną krzyżacką można mówić tylko kulą i bag-netem. Wszelkie umizgi niemieckie mają na celu tylko uspie-nie czujności upatrzonej ofiary, aby potem tym łatwiej ją zdusić.

2. Jak wtedy, tak dziś odbudowa niepodległości Polski zależy od zwycięstwa demokracji. Demokracja jest naszym sprzymierzeńcem. Reakcja — faszyzm niesie nam zagładę.

3. Jak w 1848 roku, tak i w 1939 roku, oraz w chwili obecnej, grupy reakcyjno-magnackie, sanacyjno-endeckie w obawie o swoje własne interesy, zdradzały i zdradzają sprawę narodową.

4. Polski lud był i jest najlepszym, najbardziej oddanym i ofiarnym obrońcą wolności Ojczyzny. On bił Niemców w szeregach powstańców 1848 roku, on i dziś swą ofiarną walką w szeregach odrodzonego Wojska Polskiego służy niezłomnie niepodległości Polski.

Choć powstanie wielkopolskie zostało okrutnie zgniecione, wywarło ono wielki wpływ na **ugruntowanie uczuć patriotycznych** najszerszych rzesz narodu. Wspomnienie bohaterskich walk z Prusakami i zwycięstw odniesionych przez powstańców, dodawały Wielkopolanom siły przetrwania w chwilach, gdy szalał terror i ucisk niemiecki.

Dzieje roku 1848 jeszcze raz zapisały Polaków, jako bojowników wolności we wszystkich krajach Europy. W myśl hasła „Za naszą wolność i waszą” walczą na Węgrzech Bem i Dembiński, we Włoszech Chrzanowski i legion Mickiewicza, na Sycylii Mierosławski.

Idziemy śladem bohaterów 1848 roku. Wszystkie narody, które walczą o wolność przeciwko hitleryzmowi, to nasi sprzymierzeńcy. Wojsko Polskie, kroczy **ramię przy ramieniu** z oswobodzicielką narodów — Armią Czerwoną, by zadać ostateczny cios bestii hitlerowskiej.

Powstanie 1863 r.

23 stycznia 1863 r. naród polski porwał za broń, by w walce z jednym z trzech zaborców—caratem zapoczątkować wyzwolenie ojczyzny. Przez półtora roku trwała nierówna, bohaterska walka partyzanckich oddziałów powstańczych z całą potęgą caratu, opartą o armię, policję i administrację, mającą na swych usługach ogromne zasoby materialne. Walka ta była możliwa tylko dzięki temu, że powstanie było dziełem najszerzszych warstw narodu: chłopów, mieszczan, inteligencji, drobnej szlachty. **Powstanie styczniowe było najbardziej demokratycznym ze wszystkich polskich ruchów niepodległościowych w XIX w.**

W powstaniu listopadowym kierownictwo znalazło się w rękach grup reakcyjnych, których zdradziecka polityka doprowadziła do katastrofy, mimo, że istniały pełne możliwości zwycięstwa. W powstaniu styczniowym naodwrot, **kierownictwo w rękach czynników demokratycznych**, mimo bardzo trudnych warunków i niedostatecznego jeszcze zdecydowania, **zapewniło długotrwałość i uporczywość walki.**

Po upadku powstania listopadowego 1830/31 r. odrębność prawna Królestwa Polskiego została przez carat zniesiona. **Rządy cara Mikołaja I**, zwanego przez postępowych Rosjan „Pałkinem”, oznaczały wzrost tyranii i ucisku. Reakcyjne rządy carskie, uciskające naród rosyjski, czyniły wszystko, by złamać ducha wolności i patriotyzmu Polaków. Mimo to jednak walka podziemna nie ustawała ani na chwilę. Emisariusze Polskiego Towarzystwa Demokratycznego i stowarzyszenia „Lud Polski” szerzyli wśród mas ludowych hasła walki o niepodległość i równouprawnienie ludu. W ten sposób przygotowywano grunt do wybuchu walki zbrojnej.

Ruch ten przybrał jeszcze na sile, gdy po śmierci Mikołaja I (1855 r.) na tron wstąpił syn jego Aleksander II.

Na ziemiach Królestwa w społeczeństwie polskim wytworzyły się **trzy grupy**, z których każda wysunęła odrębny program działania

Margrabia Aleksander Wielopolski był przywódcą grupy ugodowej, złożonej z reakcyjnej magnaterii i najbogatszej szlachty. Dążył on do współpracy z caratem na gruncie t. zw. Statutu Organicznego, ogłoszonego przez Mikołaja I, po upadku powstania listopadowego, Wielopolski stał na stanowisku nierozdzielności Królestwa od cesarstwa rosyjskiego, pod pozorem osiągnięcia pewnych ustępstw. W sprawach społecznych występował w obronie obszarnictwa, przeciw uwłaszczeniu chłopów.

Program Wielopolskiego był faktycznie programem zdrady narodowej. Sam margrabia był projektodawcą i organizatorem najostrzejszych wystąpień carskich przeciw ruchowi niepodległościowemu. Przez ogłoszenie ugody z reakcją carską, reakcja polska, z Wielopolskim na czele, wносиła zamieszanie w szeregi społeczeństwa polskiego.

Grupa Wielopolskiego, jawnie wysuwająca program ugody z zaborcą, spotkała się z pogardą i potępieniem przytłaczającej większości patriotycznego społeczeństwa polskiego.

Niepomierne groźniejsza była działalność drugiej grupy, t. zw. „Białych”.

„Biali” stanowili organizację zamożnej szlachty i bogatego mieszczaństwa (kupców, przedsiębiorców, bankierów i t. p.) Na ich czele stali tacy ludzie, jak Andrzej hr. Zamojski, bankier Szlenker i inni. W zasadzie tacy sami konserwatyści, jak grupa Wielopolskiego, kryli „Biali” swój właściwy program pod maską frazesu patriotycznego. Twierdzili oni, że stoją na stanowisku niepodległości Polski, ale w ramach postanowień kongresu 1815 r., które faktycznie pozbawiły Polskę niepodległości. Zagadnienie rolne chcieli rozwiązać przez zamianę pańszczyzny na czynsze, bez uwłaszczenia chłopów, a więc przez zamianę jednej formy niewoli chłopu na inną. O walce zbrojnej z caratem nie chcieli słyszeć, lecz całą nadzieję pokładali w reakcyjnym rządzie francuskim cesarza Napoleona III. „Biali” obawiali się wybuchu powstania, gdyż wiedzieli, że przyniesie ono wzmocnienie sił demokracji polskiej i może naruszyć ich interesy. Dlatego też ludzie „Białych”, pod pozorem udziału w walce o niepodległość, wciskali się do organizacji niepodległościowych, by tłumić i wykołajać ich działalność.

Jedyną grupą, która stała na gruncie bezwzględnej walki zbrojnej o niepodległość Polski, było stronnictwo t. zw. „Czerwonych”. Stronnictwo „Czerwonych” składało się

z przedstawicieli najszerzych mas narodu: **inteligencji, średniego i drobnego mieszczaństwa, robotników, chłopów, drobnej szlachty**. „Czerwoni” rozumieli, że nie może być mowy o walce o niepodległość bez oparcia o lud. Obok haseł niepodległościowych, „Czerwoni” wysuwają hasła demokratyczne: uwłaszczenie chłopów i równouprawnienie wszystkich obywateli. O ile „Biali” liczyli na poparcie rządów reakcyjnych, „Czerwoni” stali na stanowisku współpracy z uciemżonymi narodami, przede wszystkim z narodem rosyjskim.

Czołową postacią wśród „Czerwonych” był Jarosław Dąbrowski, znakomity wojskowy organizator, płomienny bojownik o wolność i demokrację. Miał on później w 1871 r. paść w walce o wolność ludu francuskiego, jako generał i dowódca wojsk Komuny paryskiej.

W ten sposób, jak we wszystkich powstaniach narodowych, tak i w dobie powstania styczniowego prawdziwie niepodległościowymi były jedynie grupy demokratyczne. Natomiast grupy reakcyjne, bądź to jawnie łączyły się z wrogiem, bądź też dbałość o swe ciasne interesy i zdradę niepodległości skrywały pod maską szumnego frazesu patriotycznego.

Już w r. 1861 „Czerwoni” przystąpili do organizowania wielotysięcznych pochodów i demonstracji ulicznych, by jak najszerze odłamy społeczeństwa związać z obozem demokracji i walki zbrojnej z zaborcą.

W czasie demonstracji w 30-tą rocznicę bitwy pod Grochowem, rząd rzucił przeciw demonstrującym wojsko. Od kul poległo 5 patriotów. Ich pogrzeb stał się tak potężną manifestacją patriotyzmu i oburzenia, że rząd chwilowo musiał ustąpić i zapowiedzieć reformy. Demonstracje trwały. Z ulic przenosiły się do kościołów, gdzie śpiewano pieśni patriotyczne „Z dymem pożarów” i „Boże, coś Polskę”.

Akcja demonstracyjna, kierowana przez Centralny Komitet Narodowy, wyłoniony przez „Czerwonych”, oddziaływała na niezdecydowanych, zmuszała ich do odgraniczenia się od jawnych zdrajców z magnackiego stronnictwa Wielopolskiego. Masowe wystąpienia uliczne i demonstracje kształtowały jedność narodową w walce z caratem, na gruncie uwłaszczenia chłopów, na gruncie przeciwstawienia się zdrajcom z obozu reakcji i ugody z zaborcą.

Wielopolski, w porozumieniu z caratem, dążył do rozbiicia usiłowań „Czerwonych”. Gdy okazało się, że gwałty i terror dolewają tylko oliwy do ognia, **nawiązał stosunki ze**

stronnictwem „Białych”, aby przez oddziaływanie ich i wejście do organizacji „Czerwonych” zahamować ruch niepodległościowy. Usiłowania te jednak nie dały rezultatów. Było jasne, że między narodem polskim, pragnącym wolności, a caratem, uosabiającym zabór i reakcję, ugody być nie może.

Wobec niepowodzenia tych prób, Wielopolski doradził rządowi carskiemu przeprowadzenie t. zw. „**Branki**”, t. j. przymusowej mobilizacji najbardziej patriotycznej młodzieży do armii carskiej, by w ten sposób uniemożliwić wybuch powstania. Branka odbyła się w Warszawie w noc z 15/16 stycznia 1863 r. Na wiadomość, że z kolei ma nastąpić branka na prowincji, Centralny Komitet Narodowy przekształcił się w **Tymczasowy Rząd Narodowy i wydał manifest, wzywający naród do powstania, które wybuchło w noc z 22 na 23 stycznia.**

Oprócz wezwania do walki o wolność, manifest postawił:

„Tymczasowy Rząd ogłasza wszystkim synów Polski równymi i wolnymi obywatelami kraju. Ziemia, którą lud rolniczy posiadał dotąd na prawach czynszu, lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wieczystym”.

W ten sposób **kierownicze władze powstania stanęły na gruncie demokratycznym, wysuwając zasady równości i wolności wszystkim obywateli, oraz uwłaszczenia chłopów, bez którego nie mogło być mowy o demokratyzacji życia w Polsce i o rozszerzeniu podstawy społecznej powstania.**

W noc z 22 na 23 stycznia oddziały powstańcze zaatakowały bardzo wiele garnizonów carskich. Powstańcy, uzbrojeni w większości wyłącznie w kosy, a nawet tylko drągi (stąd żartobliwa nazwa „**dragalierów**”), dzięki niesłychanej brawurze i bohaterstwu zdołali opanować szereg miast i miasteczek, biorąc przy tym poważną zdobycz w broni, amunicji, umundurowaniu i pieniądzu. Szczególnie udana akcja na Lubelszczyźnie (zdobycie Lubartowa, Łomaz, Kodnia, Radzymina i in.) i w Sandomierskim.

Już w tych pierwszych walkach odznaczyli się, jako wodzowie powstańcy: **Jeziorański, Rogiński, Czachowski, Lelewel-Borelowski** (ślusarz z Krakowa) i in. Wodzami powstańców byli często Polacy-oficerowie armii rosyjskiej: **Padlewski, Bossak-Hauke, Dołęga Sierakowski** i w. in. Na Podlasiu oddziałami powstańców dowodził **syn chłopca — ks. Stanisław Brzózka.**

Kierownictwo powstania znajdowało się w rękach Tymczasowego Rządu Narodowego. Była to organizacja zakonspirowana tak dokładnie, że nigdy nie została wykryta w całości. Tymczasowy Rząd Narodowy działał za pośrednictwem szeroko rozgałęzionej sieci organów lokalnych.

Dla szerokich sfer społeczeństwa oznaką rządu była pieczęć, wyciśnięta na jego postanowieniach. Posłuszeństwo, okazywane nakazom, zaopatrzonym w tę pieczęć, było dowodem powagi i autorytetu Tymczasowego Rządu Narodowego, uznanego przez naród za najwyższą władzę.

Szczególnie wybitną rolę gra Rząd Narodowy, gdy na jego czele staje **Romuald Traugutt, znakomity dowódca, organizator i płomienny patriota**. Za sprawą Traugutta wysłano na prowincję komisarzy, którzy mieli kierować walką w poszczególnych częściach kraju, organizować oddziały powstańcze, oraz szerzyć wśród ludu hasła wolności i równości.

Tymczasowy Rząd Narodowy przystąpił do zorganizowania skarbu państwowego. Akcja ta objęła nie tylko Królestwo, lecz i oba pozostałe zabory: Galicję i Poznańskie, mimo prześladowań, zwłaszcza ze strony rządu pruskiego.

Tymczasowy Rząd Narodowy dołożył wielkich starań, aby przeprowadzić uwłaszczenie chłopów.

Uwłaszczenie chłopów uchwalił manifest powstańczy 22. I. 1863 r. Przeprowadzenie tego dekretu spotkało się z zaciekłym **sabotażem większości właścicieli ziemskich**, którzy drżeli o własne interesy. **Wtedy oddziały partyzantkie na rozkaz rządu zaczęły wprowadzać w życie postanowienia manifestu**. Wreszcie Traugutt wydał dekret, który przewiduje karę śmierci dla właścicieli, zmuszających chłopów do płacenia czynszu, lub odrabiania pańszczyzny. Dekret stwierdza:

„Ktoby się odważył w czemkolwiek prawa te (to znaczy prawa chłopów do ziemi) gwałcić, ma być uważany za wroga Ojczyzny”.

A grupy reakcyjne rzeczywiście postępowały, jak wrogowie ojczyzny. „Biali”, którzy uprzednio usiłowali rozbić i zahamować ruch „Czerwonych”, obecnie, w chwili wybuchu powstania, potępili je uroczyście. **W Warszawie zebrał się wielki zjazd szlachty, który zaprotestował przeciw powstaniu**. W ten sposób grupy reakcyjne stanęły na gruncie rozbijania jedności wysiłków zbrojnych, na stanowisku zdrady narodowej.

Dopiero, gdy powstanie zaczęło się rozwijać, „Biali” zgłosili swe przystąpienie. Przyjęto ich mimo ogólnej nieufności, licząc, że reprezentowane przez nich sfery zamożne zasilać skarb powstańczy. **„Biali” uzyskali znaczny wpływ na bieg powstania.** W rękach ich znalazła się dyplomacja powstańcza. Przez wysuwanie złudnych nadziei na pomoc niektórych rządów reakcyjnych Europy Zachodniej, „Biali” osłabili wysiłek zbrojny narodu. Przez hamowanie i sabotowanie uwłaszczenia chłopów, ochłodzili zapał ich dla sprawy powstania. Na skutek zdradzieckiej roboty reakcji, powstanie nie zyskało silnego poparcia w najszerzych masach ludu, a to w dalszym ciągu stało się jedną z głównych przyczyn jego upadku.

Tak więc raz jeszcze, jak w poprzednich walkach o niepodległość, wpływ grup reakcyjnych stał się przyczyną upadku powstania, przyczyną klęski Polski. **I tym razem obóz demokratyczny nie zdobył się na dość zdecydowania, by zerwać całkowicie z grupami reakcyjnymi i kroczyć drogą, niewypaczoną przez reakcję.**

O ile „Biali” reprezentowali interesy wąskiej grupy ludzi materialnie uprzywilejowanych i szukali związków z rządami reakcyjnymi, o tyle „Czerwoni” posiadali żywą łączność z demokracjami innych krajów.

Wśród postępowych kół społeczeństwa rosyjskiego powstanie styczniowe znajduje silny, przyjazny oddźwięk. Nielegalna rosyjska organizacja demokratyczna **„Ziemia i Wola”,** kierowana przez znakomitego pisarza **Czernyszewskiego,** popiera powstanie polskie. W marcu 1863 r. Centralny Komitet „Ziemli i Woli” rozpowszechnia odezwę do oficerów i żołnierzy rosyjskich, wzywając do braterstwa broni z Polakami i do skierowania oręża przeciw wrogowi wolności—caratowi. Wielki demokrat rosyjski **Herzen w czasopiśmie „Kołokol”** („Dzwon”), wydawanym przez siebie w Londynie, pisze:

„My chcemy niepodległości Polski, bo chcemy wolności Rosji. My jesteście z Polakami...”.

Jedna z odezw, masowo rozpowszechnianych w Rosji i wśród wojska carskiego w Polsce p. t. „Ruskije Ludi” wyraźnie stwierdza:

„My wszyscy domagamy się natychmiastowej odbudowy państwa polskiego”.

Za słowami demokratów rosyjskich szły czyny. Wielu oficerów i żołnierzy rosyjskich weszło w szeregi powstańcze. Jeszcze w okresie przygotowania powstania za współpracę z „Czerwonymi” rząd carski stracił ppor. Arnholda i por. Sli-

wickiego. Kapitan **Andrzej Potiebnia** organizuje „Komitet Rosyjskich Oficerów w Polsce“, potem zaś staje na czele oddziału partyzanckiego i ginie, jako bohater walki „za naszą wolność i waszą“, w bitwie pod Piaskową Skałą.

W szeregach powstańczych spotykamy **przedstawicieli demokracji zachodnio-europejskiej**. **Francuz** Rochebrun organizuje z młodzieży krakowskiej bohaterskie oddziały Żuawów Śmierci. **Włoch** **plk. Nullo** ginie w szeregach powstańczych. W sprawach polskich zabiera głos bojownik o niepodległość Włoch—**Garibaldi**. W obronie Polski ostro i zdecydowanie występują **Karol Marks i Fryderyk Engels**, twórcy socjalizmu naukowego.

Demokracja występuje w obronie Polski i udziela jej pełnego poparcia materialnego i moralnego.

Walka powstańcza miała charakter walki partyzanckiej. Tworzyły się niewielkie (po kilkadziesiąt ludzi) „partie“, które toczyły zacięte walki z doskonale uzbrojonym, zawsze kilkakrotnie silniejszym nieprzyjacielem. Sławny był pięciogodzinny bój pod Węgrowem, gdzie kosynierzy odparli potężne oddziały piechoty, kawalerii i artylerii wroga. Czachowski **na czele 300 ludzi**, z których ledwie 40-tu miało dubeltówki, **bronił Suchedniowa przeciw 1600 strzelcom i kawalerzystom nieprzyjacielskim**. Jeziorański z 1000 kosynierów i „**drągalierów**“ **rozbił pod Kobyłanką dwukrotnie liczniejszego wroga**.

Powstańcy walczyli z wrogiem sam na sam. Mimo obietnic „Białych“, którzy wciąż łudzili naród pomocą niektórych rządów, pomoc ta nie nadeszła. Rządy te podjęły jedynie kilkakrotną interwencję dyplomatyczną u rządu carskiego, lecz otrzymawszy odprawę, poprzestaly na tym, pozostawiając powstanie własnemu losowi.

Austria przeprowadziła w Galicji represje w stosunku do Polaków, pomagających powstańcom.

Ze swej strony ówczesny **kanclerz Prus Otto von Bismarck**, wystąpił również przeciw powstaniu. Bismarck wiedział, że jeżeli Polska i Rosja obalą panowanie caratu i staną się wolne i demokratyczne, to bezwątpienia położą kres reakcyjnemu, zaborczemu państwu pruskiemu. Dlatego Prusy zrobiły wszystko, by pomóc caratowi w zwalczeniu powstania. Za to carat pomógł Prusom zjednoczyć Niemcy pod znakiem reakcyjnych junkrów, obszarników pruskich, w potężne i drapieżne mocarstwo niemieckie, wrogie całej Słowiańszczyźnie.

Równocześnie w kraju „Biali” rozbijali jedność narodu, a przez sabotaż reformy włościańskiej nie dopuścili do rozszerzenia się powstania na masy ludowe.

Do tego dołączył się terror rządu carskiego. Szereg woźdźw powstańczych zginęło na szubienicy. Nikłe siły polskie kruszyły się w ciągłych walkach z przemożnym nieprzyjacielem. Ostateczny cios powstaniu zadało wreszcie wykrycie i **uwięzienie Rządu Narodowego**, z Trauguttem na czele (w kwietniu 1864 r.). Odtąd powstanie zamienia się w zamierającą walkę coraz drobniejszych oddziałów, tropionych i prześladowanych przez carat.

Powstanie styczniowe upadło. Kosztowało ono naród polski wiele sił i krwi. Niemniej jednak powstanie styczniowe odegrało w historii walk o niepodległość Polski ogromną rolę. Bohaterstwo powstańców stało się przykładem dla przyszłych pokoleń. Bojowników niepodległości, stało się szkołą poświęcenia i patriotyzmu.

Powstanie było podjęte w specjalnie ciężkich warunkach. W przeciwieństwie do 1830/31 r. powstańcy nie mieli regularnej armii, uzbrojenia, skarbu i t. d. Mimo to walczyli przez półtora roku z przeważającą siłą caratu. Było to zasługą wyłonionego przez powstańców Rządu Narodowego, w którym główną rolę odgrywały żywioły demokratyczne.

Powstanie styczniowe jest pierwszym ruchem niepodległościowym, w którym na szerszą skalę wzięli udział chłopci i masy ludności miejskiej.

Powstanie upadło wskutek niedostatecznego zdecydowania obozu demokratycznego, poddawania się przezeń wpływom grup reakcyjnych, miast zupełnego zerwania z nimi, jako hamującymi rozmach walki wolnościowej.

Przed cieniami bohaterów powstania styczniowego z czią chylimy czoła. **To nasi poprzednicy w walce o Polskę niepodległą, silną i demokratyczną.** Jednocześnie musimy unikać błędów chwiejności i niezdecydowania wobec reakcji, które tak zgubnie zaważyły na losach powstania.

Współdziałanie powstańców 1863 r. z demokracją rosyjską odnawiamy w naszym braterstwie broni z Armią Czerwoną, które jest gwarancją zupełnego wyzwolenia i odbudowy Polski po Odrę i Nisę.

Spis rzeczy

	Str.
1. * *	3
2. Konstytucja 3-go Maja	6
3. Powstanie Kościuszkowskie	11
4. Powstanie listopadowe	17
5. Powstanie Wielkopolskie 1848 r.	26
6. Powstanie 1863 r.	31





27920/2